

Charakter oparty na cnotach

Dojrzałość chrześcijańska oznacza samodzielne kierowanie własnym życiem, zadawanie sobie na serio – przed Bogiem – pytania o to, czego nam jeszcze brakuje. Rozpoczyna się wówczas walka o zdobycie cnót, w której nasze starania wspiera pomoc Boga.

17-06-2016

Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, zaczął Go pytać:

"Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?"[1]. Jako uczniowie Jezusa jesteśmy wraz z apostołami świadkami tej sceny i może dziwi nas odpowiedź Pana: *Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg*[2]. Jezus nie udziela bezpośredniej odpowiedzi. W swojej boskiej pedagogii chce sprawić, by młodzieniec poznał ostateczny sens swoich dążeń: „Jezus ukazuje, że pytanie młodzieńca jest w istocie pytaniem religijnym i że dobroć, która pociąga człowieka, a zarazem go zobowiązuje, ma swoje źródło w Bogu, a wręcz jest samym Bogiem: Tym, który jedynie jest godzien, by Go kochać «całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem»” [3].

Żeby osiągnąć życie

Pan od razu dotyka sedna tego odważnego pytania: co mam zrobić? *Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowuj przykazania*[4]. Ewangeliści przedstawiają młodzieńca jako pobożnego żyda, który mógłby odejść, usatysfakcjonowany taką odpowiedzią. Nauczyciel utwierdził go w jego przekonaniach, ponieważ odnosi się do przykazań, których ten człowiek przestrzegał od swojej młodości [5]. A jednak chce je usłyszeć z ust nowego Rabbiego, który naucza z mocą. Przeczuwa, i słusznie, że Jezus może otworzyć przed nim nieoczekiwane horyzonty. „*Które?*” [6] – pyta. Jezus przypomina mu obowiązki dotyczące bliźniego: *„Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, czcij ojca i matkę oraz miłuj swego bliźniego jak siebie samego”* [7]. Celem tych przykazań – nazywanych przykazaniami z „drugiej tablicy” – jest „ochrona dobra osoby, obrazu Bożego, poprzez zabezpieczenie jej

dóbr” [8]. Przykazania są jakby pierwszym etapem, drogą do wolności, ale nie są wolnością doskonałą, jak mówi św. Augustyn [9]. Innymi słowy, są początkową fazą na drodze miłości, ale nie są jeszcze miłością dojrzałą, całkowicie spełnioną.

Czego mi jeszcze brakuje?

Młodzieniec zna te przykazania i wypełnia je, ale coś w jego wnętrzu domaga się więcej. Sądzi, że mógłby robić coś jeszcze. Jezus czytał w jego sercu: „spojrzał na niego z miłością” [10]. Dlatego stawia przed nim wyzwanie: *„Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną”* [11]. Jezus postawił tego człowieka wobec jego sumienia, wobec wolności, wobec jego największego pragnienia. Nie wiemy, do jakiego stopnia młodzieniec

zrozumiał wymagania Nauczyciela, chociaż samo jego pytanie „Czego mi jeszcze brakuje?” zdaje się wskazywać na to, że oczekiwał, iż jest jeszcze coś do zrobienia. Ma dobre chęci, ale jeszcze chyba nie rozumiał konieczności uwewnętrznienia sensu przykazań Pana.

Życie, do jakiego wzywa nas Bóg, nie polega jedynie na robieniu dobrych rzeczy, ale na „byciu dobrymi”, cnotliwymi. Nasz Ojciec wyjaśniał[12], że nie wystarczy być *dobrotliwym*, ale trzeba być *dobrym*, zgodnie z tą ogromną panoramą, jaką otwiera przed nami Jezus: „*Jeden tylko jest Dobry*”[13].

Dojrzałość chrześcijańska oznacza samodzielne kierowanie własnym życiem, *zadawanie sobie na serio* – przed Bogiem – *pytania* o to, czego nam jeszcze brakuje. Popycha nas ona do porzucenia bezpiecznego

schronienia osoby, która po prostu *wypełnia* przykazania, i pozwala odkryć, że liczy się tak naprawdę pójście za Jezusem pomimo osobistych błędów. Sprawiamy wtedy, że Jego nauczanie może przemienić nasz sposób myślenia i odczuwania. Doświadczamy, że nasze serce, wcześniej małe i lęдлиwe, poszerzyło się dzięki wolności, jaką obdarzył je Bóg: *Biegnę drogą Twoich przykazań, bo rozszerzasz mi serce*[14].

Wyzwanie formacji charakteru

Młodzieniec nie spodziewał się, że tym, czego mu brakuje, będzie właśnie złożenie swojego życia u stóp Boga i innych, utrata poczucia bezpieczeństwa, jakie daje wypełnianie Prawa. I odszedł zasmucony, jak to dzieje się w przypadku każdego, kto woli trzymać się ściśle własnego „planu podróży” zamiast pozwolić, by Bóg go

prowadził i zadziwiał. Bóg wezwał nas do życia Jego wolnością: *hac libertate nos Christus liberavit* [15], dlatego nasze serce nie zadowala się niczym innym.

Dojrzewanie oznacza uczenie się, jak żyć zgodnie ze wzniosłymi ideałami. Nie chodzi po prostu o poznanie pewnych przykazań czy uświadomienie sobie coraz dokładniej skutków naszych uczynków. Dążenie do *bycia dobrymi* – świętymi, bo o to ostatecznie chodzi – oznacza utożsamienie się z Chrystusem, umiejętność odkrywania racji stylu życia, jaki On proponuje. Dlatego pociąga za sobą poznanie sensu norm moralnych, które uczą nas, do jakich dóbr mamy dążyć, jak powinniśmy żyć, żeby osiągnąć pełnię życia. A to osiągamy, włączając do swojego sposobu życia cnoty chrześcijańskie.

Filary charakteru

Moralność nie jest abstrakcyjnym dyskursem ani techniką. Kształtowanie sumienia wymaga wzmocnienia charakteru, które opiera się na cnotach jak na filarach. Umacniają one osobowość, stabilizują ją, dodają równowagi. Czynią nas zdolnymi do wyjścia poza samych siebie, do porzucenia egocentryzmu, do przeniesienia centrum naszych zainteresowań poza nas samych, ku Bogu i innym. Osoba cnotliwa jest zrównowazona, ma umiar we wszystkim, jest uczciwa, integralna, spójna, konsekwentna. Natomiast ten, komu brak cnót, z trudnością może podjąć się poważniejszych przedsięwzięć albo wcielić w życie wielkie ideały. Jego życie jest pełne improwizacji i „przechyłów”, tak iż nie jest wiarygodny, nawet dla samego siebie.

Zdobywanie cnót poszerza naszą wolność. Cnota nie ma nic wspólnego

z przyzwyczajeniem czy rutyną. Oczywiście, aby jakiś dobry nawyk działania się zakorzenił, żeby dopasował się do naszego sposobu bycia i ułatwiał nam nam dobre postępowanie, nie wystarczy pojedynczy uczynek. Ciągłe powtarzanie pomaga w ustabilizowaniu się nawyków: stajemy się dobrzy, *będąc* dobrymi. Na przykład ćwiczenie się w zaczynaniu nauki o ustalonej porze sprawia, że za drugim razem przyjdzie nam to łatwiej niż za pierwszym, a za trzecim nieco łatwiej niż za drugim... Trzeba jednak wytrwać w tym postanowieniu, żeby zachować nawyk uczenia się o stałej porze, gdyż w przeciwnym wypadku go utracimy.

Odnowa ducha

Cnoty ludzkie i nadprzyrodzone kierują nas ku temu, co jest szczytem naszych aspiracji. Pomagają nam

osiągnąć prawdziwe szczęście, polegające na zjednoczeniu z Bogiem: *A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa*[16]. Cnoty dają nam łatwość zachowywania norm moralnych, które nie są postrzegane jako przykazania do wypełnienia, lecz jako droga prowadząca do doskonałości chrześcijańskiej. Wiodą one do utożsamienia z Jezusem Chrystusem zgodnie ze stylem życia błogosławieństw, które są jakby odzwierciedleniem Jego oblicza i mówią „o życiowych postawach i o wewnętrznym usposobieniu” [17] prowadzących do życia wiecznego.

Otwiera się wówczas droga wzrostu w życiu chrześcijańskim, zgodnie ze słowami św. Pawła: *przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu miłe i co doskonałe*[18]. Łaska zmienia sposób,

w jaki oceniamy różne wydarzenia, i daje nam nowe kryteria działania. Stopniowo uczymy się dostosowywać swój sposób postrzegania spraw do woli Bożej, która wyraża się również w prawie moralnym, tak iż miłujemy dobro, święte życie, i gustujemy w tym, *co jest dobre, co Bogu miłe i co doskonałe*[19]. Osiąga się wówczas chrześcijańską dojrzałość moralną i uczuciową, która pozwala rozpoznawać z łatwością, co jest autentycznie szlachetne, prawdziwe, sprawiedliwe i piękne, i odrzucać grzech, który obraża godność dzieci Bożych.

Dzięki temu chrześcijanin staje się, jak mówił św. Josemaría, „człowiekiem z zasadami, zdolnym do głębokiej oceny” [20]. O jakie zasady tu chodzi? W innym miejscu ten sam święty dodawał: „Właściwe kryterium zakłada dojrzałość, siłę przekonań, dostateczną znajomość doktryny, subtelność ducha,

kształtowanie woli” [21]. Co za
wspaniały portret osobowości
chrześcijanina! Po pierwsze, składa
się na niego *dojrzałość*, która pomaga
nam podejmować decyzje w
wewnętrznej wolności, jako coś
własnego, czyli przyjmując za nie
odpowiedzialność i potrafiąc zdać z
nich sprawę. Kolejną cechą są *silne i
pewne przekonania*, opierające się na
głębokim poznaniu doktryny
chrześcijańskiej, jakie osiągamy
poprzez różne zajęcia formacyjne,
lektury, refleksje, a zwłaszcza
poprzez przykład innych, gdyż
„prawdziwymi gwiazdami naszego
życia są osoby, które potrafiły żyć w
sposób prawy” [22]. To wszystko
łączy się z *delikatnością ducha*, która
przejawia się w uprzejmości wobec
innych, w *kształtowaniu woli*,
zdecydowanej, by prowadzić
cnotliwe życie. „Człowiek z
zasadami” potrafi w różnych
okolicznościach zadać sobie pytanie:
„czego oczekuje ode mnie Bóg?”.

Prosi o światło Ducha Świętego, odwołuje się do zasad, które przyswoił, zasięga rady u osób, które mogą mu pomóc, i umie działać konsekwentnie.

Owoc miłości

Rozumiane w ten sposób moralne postępowanie – które konkretyzuje się w zachowywaniu przykazań dzięki sile woli – jest owocem miłości, prowadzącej nas do szukania i czynienia dobra. Taka miłość jest czymś więcej niż uczuciem, które ze swej natury bywa zmienne i przemijające: nie zależy od nastroju chwili, od tego, na co mam ochotę, co chciałbym zrobić w danej sytuacji. Kochanie i bycie kochanym oznacza raczej dawanie siebie, co wynika ze świadomości bycia kochanym przez Boga oraz tych wielkich ideałów, dla których warto zaangażować swoją wolność. „W dobrowolnym oddaniu się, w

każdym momencie tego poświęcenia wolność jest wciąż odnawiana przez miłość, a odnawiać się to znaczy być ciągle młodym, wspaniałomyślnym, zdolnym do wielkich ideałów, i do wielkich ofiar” [23].

Doskonałość chrześcijańska nie ogranicza się do wypełniania pewnych norm, ale też nie polega na samym rozwijaniu zdolności do samokontroli czy skuteczności. Prowadzi raczej do oddania swojej wolności Panu, do odpowiedzenia na Jego zaproszenie: *Przyjdź i chodź za Mną*[24], z pomocą Jego łaski. Chodzi więc o życie według ducha [25], którego siłą sprawczą jest miłość, która prowadzi do tego, że pragnie się służyć innym i rozumie się, że prawo Boże jest uprzywilejowaną drogą praktykowania tej dobrowolnie wybranej miłości. Nie jest to kwestia wypełniania pewnych reguł, lecz przyłgnięcia do Jezusa, dzielenia Jego

życia i przeznaczenia, w miłosnym posłuszeństwie woli Ojca.

Bez perfekcjonizmu

To dojrzewanie w cnotach jest dalekie od jakiegokolwiek narcystycznego dążenia do perfekcji. Walczymy z miłości do naszego Ojca Boga, to w Nim mamy utkwione spojrzenie, a nie w nas samych. Wypada więc odrzucić skłonność do *perfekcjonizmu*, która może pojawić się, jeśli błędnie wytyczymy naszą walkę wewnętrzną, według kryteriów skuteczności, dokładności, wydajności, tak bardzo popularnych w niektórych środowiskach zawodowych, ale jednak tworzących fałszywy obraz życia chrześcijańskiego. Świętość polega przede wszystkim na miłowaniu Boga.

Dojrzałość prowadzi do tego, by harmonijnie łączyć pragnienie dobrego postępowania z realnymi

ograniczeniami, jakich doświadczamy w sobie samych i w innych. Czasami może nam przyjść ochota, by powiedzieć za św.

Pawłem: *Nie rozumiem bowiem tego, co czynię, bo nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę (...).*

Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, co wiedzie ku tej śmierci?[\[26\]](#). Nie tracimy jednak pokoju, gdyż Bóg mówi nam to samo, co apostołowi: *Wystarczy ci mojej łaski* [\[27\]](#). Napełniamy się wdzięcznością i nadzieją, gdyż Pan liczy się z naszymi ograniczeniami, o ile popychają nas one do nawrócenia, do szukania u Niego pomocy.

Tutaj znowu chrześcijanin znajduje oparcie w pierwszej odpowiedzi, jakiej Jezus udzielił młodzieńcowi: „*Jeden tylko jest dobry*” [\[28\]](#). Z dobroci Boga żyjemy my, Jego dzieci. On daje nam siłę, żeby kierować nasze życie ku temu, co rzeczywiście jest cenne, by rozumieć i miłować to,

co jest dobre, by kierować sobą
zgodnie z misją, jaką On nam
powierzył.

J.M. Barrio – R. Valdés

[1] *Mk* 10, 17.

[2] *Mk* 10, 18.

[3] Św. Jan Paweł II, Enc. *Veritatis
splendor*, 9, por. *Mt* 22, 37.

[4] *Mt* 19, 17.

[5] Por. *Mk* 10, 20.

[6] *Mt* 19, 18.

[7] *Mt* 19, 18-19.

[8] Św. Jan Paweł II, Enc. *Veritatis
splendor*, 13.

[9] por. św. Augustyn, *In Ioannis Evangelium Tractatus*, 41, 9-10 (cyt. za: św. Jan Paweł II, Enc. *Veritatis splendor*, 13).

[10] *Mk* 10, 21.

[11] Tamże.

[12] Por. *Droga*, 337.

[13] *Mt* 19, 17.

[14] *Ps* 118 (119), 32.

[15] *Gal* 5, 1: *Ku wolności wyswobodził nas Chrystus.*

[16] *J* 17, 3.

[17] Św. Jan Paweł II, Enc. *Veritatis splendor*, 16.

[18] *Rz* 12, 2.

[19] Tamże.

[20] *Droga*, Do czytelnika.

[21] *Rozmowy z Prałatem Escrivą*, 93.

[22] Benedykt XVI, Enc. *Spe salvi*, 49.

[23] *Przyjaciele Boga*, 31.

[24] *Mk* 10, 21.

[25] Por. *Ga* 5, 16.

[26] *Rz* 7, 15.24

[27] *2 Kor* 12, 9.

[28] *Mt* 19, 17.

PDF (format ulotka DL)

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/charakter-oparty-na-cnotach/>
(06-04-2026)